

Tekst gwarowy — Bieliny 3

Autor: Stanisław Cygan

{smoothgallery image=F2891.jpg&title=Pani Ewy Kot z Bielin&caption=Pani Ewy Kot z Bielin}Tekst nagrał, zapisał i opracował: Stanisław Cygan Informator: Ewa Kot, ur. w Napękowie, 7 VII 1922 roku, zam. w Bielinach. Granie, czyli pohulanka

{vm}T283.mp3|L{/vm}

Proszę mi powiedzieć jakie zabawy dzieci dawniej miały? Oj downi, downi zabawy miały dzieci? Panie kochany, downi zobawy miały dzieci, jakie zobawy miały dzieci Miały takie już podlotki, ale nie dzieci. A dzieci to wiedziały ło jaki zobawie. Boso toto chodzieło, z płótna miało syte portcyny i kurtcyne, a {tt}dziewczyny|dziełuchy{/tt} to miały sukienki z płótna syte takie rozpinane z tyłu na guzikach. No a takie podlotki no to tak, to robięły se {tt} in. potańcówki, pohulanki|grania{/tt} bo tak. A przeważnie to robięły, ale w zimie, bo w lecie nie beło casu. Broń Boze jakby tak, gdzie kóro sie łoparła i nie robięła nic, to zaro lecieli: „Psia krew już stois, juz ni mos roboty? To weź no sie ty {tt}zajmij|zojm{/tt} cym, jakom robotom. Ni mos roboty na polu, a w chałupie łumełabyś podłoge, łobtarłabyś tam gdzie {tt}in. sufit|powale{/tt}, godo, zamietłabyś w kómorze te pajoki. No i nie wolno beło próżnować. A te podlotki to tak prose pana: przysła środa, bo przeważnie w środe, bo tero wesela w sobote, downi beły w środy, i prose pana, to przysły chłopoki i godojo tak, ale to w zimie, a jak nie, to jesieniom, bo było mni roboty, już na polu nie było tyle, to. Dziewuchy weźta no się, {tt}zejdźcie się; forma liczby podwójnej|zyjdźta{/tt}, i zrobimy tako no zabawie, tako, granie, granie. Bo to nie beło nic ino granie. Robimy granie. No ji co chłopoki, a gdzie zrobimy? A łu Żmiocka, bo tam łu mnie sąsiod to nazywoł sie Maciejski, Żmiocek i Żmiocek, i Żmiocek zostoł, u Żmiocka. Dobrze, ale cekojta chłopoki. Idźta nojprzód do gospodorza, pogodojta, bo gospodynini ni mo nic do godanio. Kupta dobre papierosy. Dobrze, kochano Ewuniu idziemy, idziemy, idziemy do Żmiocka i zamówimy chałupe. A wy sie postarójta, upiecta placek jaki, drożdźówke. A jo mówie tak: „Słuchojta, drożdźówka drożdźówkom, dzisioj mama moja, no juz nie zyje, święty pamięci, bedzie piekła chleb, upiece {tt}‘rodzaj płaskich placków, pieczonych zwykle na węglach, na żarze’|podpłominiów{/tt}. Jak upiece podpłominiów, to bedzie lepsze jak drożdźówka. Dobrze, dobrze. To Ewuniu bierzies podpłominie. To weź ta i chleba bułecke. Abo jak tam bedzies widzić jak ci dadzo, no bo dzisioj chleb to kostuje, mówi, rarytas. No ji dobrze, zrobięły to granie, ale godajo tak, Żmiocek powiedzieli tak: „Papierosy, papierosami, ale wieta co, jo papierosów tak nie pole ino {tt}kupcie; forma liczby podwójnej|kupta{/tt} mi tabaki i te, fajke. O fajka bedzie gorzy, tabaka jak tabaka, bo to len, ten tytón suseli i tak wędzili tak. Kto tam mioł ten tytón, no to nakruseł, nakruseł, łutar jak ni mioł. A ji bibułke mi kupta. No to kto bibułke kupi. No to, a dobrze, to jo tu papieru urwe. To urwoł kawoł papieru, ugniót, ugniót ty tabaki i w ten zawinoł, zawinoł no, a jak nie to wyspoł w te fajke, ugniót tyz. No ji poleł toto. Jak dostoł ty tabaki, dostoł te fajke: „Chłopoki kochane nie ino dzisioj, kiedy bedzieta chciały, to przydźta. To cekojcie {tt}To czekajcie Żmiocku – forma liczby mnogiej grzecznościowej będąca wyrazem szacunku dla starszych|Żmiocku{/tt}. Cekoł, nie gniewoł sie, ze tak. Beło im Adom. Cekojcie to my wom tu jesce cosi przyniesiemy. No to chłopoki sie postarały. Posły i przyniesły okowity, okowity. No to ta łokowita no to cóz był, bimber.